

Dominika BUDZANOWSKA

O REKAPITULACJI WEDŁUG TYKONIUSZA

Treść: 1. Kościół Afryki Północnej w IV wieku: donatyzm; 2. Tykoniusz donatysta; 3. *Księga reguł – Liber regularum*: reguła VI *Rekapitulacja*. 4. Augustyn o regule VI.

Słowa kluczowe: Tykoniusz, donatyzm, rekapitulacja, Antychryst, *Księga reguł (Liber regularum)*.

Keywords: Tyconius, Donatism, recapitulation, Antichrist, *Book of Rules (Liber regularum)*

Tykoniusz żył na terenie Imperium Rzymskiego w Afryce Północnej w IV wieku n.e., prawdopodobnie w latach 330–390, a działał między 370 a 390 rokiem. Był świeckim teologiem berberyjskim wspólnoty donatystów.

1. Kościół Afryki Północnej w IV wieku: donatyzm

Kościół afrykański czasów Tykoniusza borykał się z licznymi problemami, takimi jak prześladowania czy różne herezje: „Chrześcijaństwo u progu wieku IV przeżywa poważne konflikty, w których uczestniczyły setki tysięcy (jeśli nie miliony) ludzi, konflikty o niezmiernej zaciekłości i trwałości. Kościoły dwóch regionów zostały rozbite przez wewnętrzne schizmy, których geneza sięgała czasów prześladowań: w północnej Afryce donatysty stanęli przeciw zwolennikom Cecyliana, w Egipcie melecjanie zwrócili się przeciwko następcom biskupa Aleksandrii, Piotra. Jeszcze poważniejsze były skutki konfliktu o charakterze doktrynalnym, zrodzony w Aleksandrii arianizm spowodował głębokie rozbicie wschodniego chrześcijaństwa”¹.

Bardzo bolesny był rozłam powstały nie z racji różnic dogmatycznych, ale na tle odstępstw od wiary podczas prześladowania chrześcijan. Niemal wszędzie, w każdym mieście i wsi ścierały się wspólnoty katolickie z donatystycznymi, przy czym obie nie różniły się między sobą aż tak bardzo: „takie same diecezje, takie same bazyliki, stopnie i nazwy hierarchii, takie same sakramenty”². Czego zatem dotyczył podział? Otóż część biskupów podczas prześladowań chrześcijan uległa naciskom prześladowców, za co potem byli bardzo surowo piętnowani przez pozostałych biskupów, m.in. uznawano za nieważne sakramenty udzielane przez owych biskupów-zdrajców, czyli *traditores*, lub nawet przez następcę kogoś, kto został ogłoszony zdrajcą. Owi *traditores* popełnili grzech – *traditio*. Termin ten pochodzi z łaciny. Mianowicie biskupi ci podczas ostatniego prześladowania „oddali” – w języku łaciń-

¹ E. WIPSYCKA, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, 145.

² A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, tłum. M. Stafiej-Wróblewska, E. Sieradzińska, Warszawa 1989, 306.

skim czasownik *tradere* – księgi i naczynia kościelne. W takiej sytuacji konfliktu powstały obok siebie dwie hierarchie i wspólnoty kościelne: katolicka była bardziej otwarta na możliwość naprawienia błędów i przewin z czasu prześladowań, a donatyści – wręcz przeciwnie.

Donatyści działali tylko w Afryce, katolicy – w całym ówczesnym świecie, co Hamman przyrównuje do mozaiki afrykańskiej z 324 roku, z pierwszej bazyliki z Castellum Tingitanum (dzisiejszym El Asnam). Mozaika ta ukazuje Kościół jako labirynt, który zajmuje całą ziemię: „Ten nieskończony labirynt ścieżek całego świata zbiega się w centrum, utworzonym przez kwadrat, którego nazwę można odczytać we wszystkich kierunkach: *Sancta Ecclesia*, Święty Kościół. Rysunek ten wyraża dramat donatyzmu, który podzielił Afrykę, wyraża schizmę, ograniczającą się do jednego zakątka ziemi, podczas gdy Kościół rozpościera się wszędzie, na całym świecie; oto temat, który będzie bez przerwy powracał w dyskusjach i kazaniach”³. Choć donatyści zaznaczyli swoje wpływy tylko w Afryce, to jednak trzeba zauważyć, że cieszyli się tam – zwłaszcza w IV wieku – dużym poparciem wśród niższych warstw społecznych, jak również bogatych ludzi (o czym świadczą budowane przez donatystów kosztowne trójnawowe bazyliki czy ich posiadłości i fermy, które często otrzymywali w spadku lub w darze)⁴ oraz znaczącej części kleru⁵. Równocześnie katolikom dość długo brakowało silnych przywódców i chyba także z tego powodu wielu katolików przechodziło do radykalnego kościoła donatystów⁶.

Nazwa donatyzmu wywodzi się od imienia Donata Wielkiego, łac. *Donatus*, biskupa niewielkiej numidyjskiej miejscowości Casae Nigrae. Sami donatyści różnie o sobie mówili, m.in. „święci i sprawiedliwi” lub „sprawiedliwi i czyści” (a o katolikach – „grzesznicy”).

Sięgając do początków tej wspólnoty, trzeba przypomnieć, że po konsekracji Cecyliana na biskupa Kartaginy zarzucono mu, że w jego konsekracji brał udział biskup-*traditor*, Feliks z Abtungi, oraz że w czasie prześladowań Cecyliana odmówił pożywienia uwięzionym wyznawcom⁷. W 312 roku zwolennicy Donata na synodzie kartagińskim złożyli z urzędu Cecyliana i wybrali na biskupa Kartaginy Majoryna, po którego rychłej śmierci jego następcą został sam Donat. Był to człowiek energiczny i konsekwentny rygorysta⁸. Znany jest też jako ten, który jako pierwszy za-

³ A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, dz. cyt., 304.

⁴ Zatem donatyzm niekoniecznie należy rozumieć jako ruch wyzyskiwanych i biednych przeciw posiadającym bogactwa (por. A.G. HAMMAN, dz. cyt., 309; P. Brown, *Religious dissent in the Later Roman Empire: the case of North Africa*, „History” 46/1961, s. 83–101; E. Tengström, *Donatisten und Katholiken*, Göteborg 1964).

⁵ Por. E. WIPSYCKA, *Kościół w świecie późnego antyku*, dz. cyt., 149.

⁶ Jak podaje Hamman ci, którzy tak uczynili, byli „powtórnie chrzczeni, niczym poganie, ponieważ katolickie święcenia uznano za nieważne: dziewice zmuszone były powtórzyć konsekrację, wszystkie święcenia ponawiano” (M. SIMON, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa, I–IV w.*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1992, s. 305).

⁷ Por. E. WIPSYCKA, *Kościół w świecie późnego antyku*, dz. cyt., 146.

⁸ Por. A. GOLDA, *Wprowadzenie*, w: OPTAT Z MILEWY, *Traktat przeciw donatystom*, Kraków 2011, 8; E. WIPSYCKA, *Kościół w świecie późnego antyku*, dz. cyt., 146. Cesarz w tym sporze poparł Cecyliana. Donatyści na synodzie w Rzymie w 313 roku, następnie na synodzie w Arles w 314 roku zostali

kwestionował prawa cesarza do decydowania w sprawach kościelnych⁹. Jako donatystyczny biskup Kartaginy pręźnie działał od 313 do 355 roku, czyli do roku swojej śmierci.

Następnie aż do 390 roku donatystycznym biskupem Kartaginy był Parmenian, „Hiszpan lub Gall”¹⁰, zarazem wykształcony mówca oraz dość sprawny administrator i krzewiciel idei donatystycznych, tolerowany przez władzę. Dlatego też za tego biskupa donatyści zyskali tak wielką popularność, że np. w Numidii stali się liczniejsi od katolików. Kiedy w 361 roku cesarzem został Julian, zwany Apostatą, pragnący odrodzić religię pogańską, donatyści za jego zgodą wrócili z wygnania i wznowili swoje ataki na katolików. Jednak cesarz Teodozjusz w 380 roku nakazał „wszystkim wiernym wyznawać «religię, której niegdyś apostoł Piotr nauczał Rzymian i której teraz trzyma się papież Damazy»”¹¹. Wtedy to znaczenie donatystów zaczęło słabnąć¹².

Tykoniusz działał właśnie w czasach Parmeniana. Ów biskup jednak nie był mu przychylny. Za to Tykoniusz znalazł poparcie w „obozie wroga”. Mianowicie obrońcą teologa donatystycznego został Augustyn, biskup Hippony.

2. Tykoniusz donatysta

Czym Tykoniusz zdobył sobie szacunek katolickiego biskupa Hippony? Donatyści wszak byli bardzo radykalni w wykluczaniu ze wspólnoty *traditores* i tych, którzy uznawali tych zdrajców, oraz wojowniczy w czynach: grupy wędrownych robotników rolnych tworzyły zbrojne bandy fanatycznych *circumcelliones*¹³, przesadny

potępieni. Cecylian w sumie w kolejnych procesach był trzykrotnie uniewinniany. Represje cesarskie względem donatystów trwały do 321 roku, kiedy to Konstantyn, szykujący się do kampanii przeciw Licyniuszowi, odwołał ich z wygnania. Odtąd donatyści szybko zdobywali coraz większe wpływy w Afryce (por. tamże, s. 146–148).

⁹ Kiedy Donat zwrócił się z prośbą do cesarza Konstancjusza II w 347 roku, aby ten uznał go jedynym biskupem Kartaginy, cesarz wysłał dwóch legatów, Pawła i Makarego, by delikatnie zbadali sprawę. Donat, zrozumiałszy, że sprawa jest przesądzona na jego niekorzyść, miał wypowiedzieć wówczas słynne słowa: „Cóż wspólnego mają cesarz i Kościół?” i odtąd donatyści nazywali katolików „partią Makarego”. Cesarz wznowił prześladowania donatystów (por. np. Optat z Milewy, *Traktat przeciw donatystom* III 4, 1; P. MONCEAUX, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne depuis les origines jusqu'à l'invasion arabe*, t. 5, Paris 1920, 114–116; E. WIPSZYCKA, *Kościół w świecie późnego antyku*, dz. cyt., 173).

¹⁰ Por. OPTAT Z MILEWY, *Traktat przeciw donatystom* II 7, 4. Optat był biskupem numidyjskiej Milewy (Milewe), zmarł przed 400 rokiem; około 365 roku napisał sześć ksiąg swego *Traktatu przeciw donatystom*, około 385 roku dopisał jeszcze jedną księgę i uzupełnił księgi wcześniejsze (por. B. ALTANER, A. STUIBER, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1990, 493).

¹¹ M. SIMON, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa, I–IV w.*, dz. cyt., 265.

¹² W znacznym stopniu kres schizmie położył cesarz Honoriusz. W 411 roku wyjął on donatystów spod prawa – zresztą dzięki staraniom Augustyna, biskupa Hippony, toczącego teologiczno-filozoficzną polemikę z tą agresywną schizmą. Jednak ostatecznie donatyzm zaniknął dopiero po najeździe Arabów na Afrykę Północną.

¹³ Simon wyjaśnia: „Siłą bojową donatyzmu stanowili *circumcelliones* tak w pejoratywnym sensie określali ich przeciwnicy, co święty Augustyn interpretuje: szperacze lamusów. Oni sami nazywali się

kult męczenników (np. męczennika Markulusa¹⁴) prowadził do aktów przemocy wobec przeciwników i do wywoływania zamieszek, które zresztą ściągały na nich same represje, a czasami dochodziło nawet do indywidualnych i zbiorowych samobójstw¹⁵. Donatyści prześladowali katolików: „Klerykom i biskupom golono głowy, zakonnikom zrywano czapki w formie mitry, którymi się wyróżniały. Były to metody obraźliwe i poniżające, które – dalekie od uśmierzenia namiętności i fanatyzmu – jeszcze bardziej wszystko to podsycaly. Po wstąpieniu na tron cesarza Juliana donatyści, korzystając z chwilowego spokoju, wracają z wygnania, siłą wdzierają się do kościołów, które przeszły na katolicyzm, jeśli zachodzi potrzeba wypędzają ich właścicieli, dwukrotnie zmywają wodą¹⁶ ściany kościołów od góry do dołu, aż po posadzki, zeszkobują drewno z ołtarzy, zdrapują wapno ze ścian, wyrzucają przez okno święte oleje i liturgiczne księgi, a eucharystię rzucają psom. Wszelkie chrzty, pokuty, konsekracja dziewic i święcenia katolickie, uznane za niebyłe i nieważne, zostały powtórzone”¹⁷.

Optat z Milewy (Milewe) opisywał czas powrotu donatystów za cesarza Juliana jako pełen ich wściekłości i gniewu, rozdarcia i prowokacji do wojny: usuwania biskupów, napadów na bazyliki, krwawych morderstw dokonywanych w kościołach na kapłanach i diakonach, nawet na kobietach oczekujących narodzin dziecka, gwałtów kobiet, bezczeszczenia Eucharystii, krzyżma, ciał zmarłych, kradzieży

agonistami albo żołnierzami Chrystusa. Był to proletariat, robotnicy rolni, na wół koczownicy, zbuntowani przeciwko niesprawiedliwości społecznej i uciskowi ekonomicznemu. Z propagandą religijną łączą agitację rewolucyjną, której towarzyszą gwałtowne wystąpienia przeciw wielkim właścicielom, klerowi i, ogólniej rzecz biorąc, przeciw wszystkim katolikom. Ci mściciele krzywd z groźną zręcznością władają pałkami, które są ulubioną bronią ich misjonarskiej działalności. Reprezentują najgwałtowniejszy prąd donatyzmu. Podkreślają jeszcze silniej to, co było przesadne w tym «Kościele świętych», zwalczającym z nieprzejednaną sekciarską surowością jednocześnie władzę świecką i paktujący z nią, zdaniem donatystów, katolicyzm. Donatyzm dążył do tego, aby prześladowania w ogóle nie ustawały, a czasem posuwał się do samobójstwa indywidualnego albo zbiorowego. Nie bez pewnych podstaw dopatrywano się w tych rozpaczliwych nastrojach jak gdyby dalekiego wpływu ponurej religii kartagińskiej” (M. SIMON, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa, I-IV w.*, dz. cyt., 359). Por. OPTAT Z MILEWY, *Traktat przeciw donatystom* III 4, 8: „rzucali się ze szczytów wysokich gór głową prosto w dół, popełniając samobójstwo”. Wojowniczy *circumcelliones* tworzyli grupy za namową donatystycznych biskupów, siali wokół terror (por. tamże III 4, 2-12). O donatystycznym kulcie męczeństwa Hamman pisze: „Tych rzekomych męczenników są tysiące. Zapelniają lokalne kalendáře dysydenckich odtąd Kościołów, które uroczyscie obchodzą dni ich urodzin, grawerują ich imiona na ołtarzach, balustradach czy kolumnach bazylik, wznoszą im kościoły. W liturgii do imion prawdziwych męczenników dorzucają nazwiska dysydentów: Donata, Marculusa, Maximiana, Izaaka” (A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, dz. cyt., 307); por. też G.R. LEWIS, "Violence in the Name of Christ: the Significance of Augustine's Donatist Controversy for Today", *Journal of the Evangelical Theological Society* 14/1/1971, 103-110.

¹⁴ O jego męczeństwie por. *Passio benedicti martyris Marculi*, PL 8, 760-766.

¹⁵ Por. W. LINKE, "Tykoniusz i jego komentarz do Apokalipsy", w: *Pierwsze łacińskie komentarze do Apokalipsy: Hipolit, Wiktoryn, Hieronim, Tykoniusz*, red. D. Budzanowska, W. Linke, Warszawa 2011, s. 168-170.

¹⁶ Jak wspomina Optat, była to woda z solą (por. OPTAT Z MILEWY, *Traktat przeciw donatystom* VI 6, 1).

¹⁷ Por. A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, dz. cyt., 305-306.

ksiąg i szat liturgicznych, lekceważenia ślubów zakonnych, święceń kapłańskich i biskupich¹⁸.

Również Augustyn w wielu swych listach i innych pismach napisał dużo o donatystach i przeciw donatystom¹⁹. W jednym z listów pisał o tym, jak pewni *circumcelliones* i kapłani donatystyczni przyznali się przed sądem do strasznych zbrodni popełnionych na katolickich kapłanach: na jednego z nich się zasadzili i zamordowali, drugiego wywlekli z domu i wylupili mu oko, obcięli palec, a w końcu zabili. Augustyn jako biskup wstawił się za nimi, by nie spotkało ich to zło, którego sami się dopuścili²⁰. Augustyn pisał przeciw donatystom, ale też do donatystów, jak choćby do ich biskupa Januarego²¹ czy do Parmeniana w obronie Tykoniusza²².

Tykoniusz urodził się w czasie, gdy schizma donatystów była już faktem obrośniętym pewną tradycją, i wychowywał się w świecie, w którym trzeba było stanąć po jednej ze stron barykady²³. O jego życiu wiemy niewiele, dość często wspominał z uznaniem tego teologa i jego poglądy właśnie Augustyn. Również Gennadiusz z Marsylii około 500 roku pisał o nim w *De viris illustribus* 18, kontynuacji dzieła Hieronima pod tym samym tytułem, jako o pisarzu wykształconym w zakresie Piśmnia Świętego (*in divinis litteris eruditus*) i zaangażowanym w sprawę Kościoła (*in ecclesiasticis negotiis studiosus*).

Tykoniusz prawdopodobnie należał do elity donatystów. Nigdy swojej wspólnoty donatystycznej nie opuścił. Wydaje się, że poświęcił się on głównie pracy pisarskiej jako teolog. Pisał już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych IV wieku. Zapewne z tego okresu pochodzą zaginione jego dzieła, o których wspomina tylko Gennadiusz: *De bello intestino libri tres* (*O wojnie domowej trzy księgi*) i *Expositiones diversarum causarum* (*Wyjaśnienia różnych spraw*). Być może już tymi dziełami naraził się hierarchii donatystów. Rozwijał on poglądy o powszechności Kościoła, odmawiał też przyjęcia podstawowej tezy donatystycznej, że chrzest udzie-

¹⁸ Por. OPTAT Z MILEWY, *Traktat przeciw donatystom* II 17, 1–2; II 18, 1–21, 6; VI 5, 1–7, 2. Jednak i druga, katolicka, strona odpłacała się donatystom krwawą zemstą. Świadczyć o tym może kult Robby (por. A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, dz. cyt., 308).

¹⁹ Por. *Index opusculorum S. Augustini contra donatistas*, PL 43, 757–760. Osiem prac antydonatystycznych Augustyna zaginęło (por. B. ALTANER, A. STUIBER, *Patrologia*, dz. cyt., 558).

²⁰ Por. AUGUSTYN, *Epistulae* 134, 2, PL 33, 511. Trudno jednak jednoznacznie ocenić donatyzm. Dysponujemy cesarskimi pismami, dekretami synodalnymi, relacjami z różnych posiedzeń dotyczących sporu, opowiadaniem o represjach, przy czym teksty donatystów są nieliczne, zachowały się głównie teksty katolickiej strony, zatem „posiadany przez nas materiał źródłowy faworyzuje katolików. (...) Manipulowali materiałami wszyscy, zarówno donatyści, jak i katolicy, podobnie jak wszyscy uciekali się do gwałtów...” (E. WIPSZYCKA, *Kościół w świecie późnego antyku*, dz. cyt., 149–150). Np. Optat z Milewy do swojego *Traktatu przeciw donatystom* dołączył *Zbiór akt* dotyczący sporów z donatystami, sporządzony w latach 330–347; Augustyn w 413 roku przygotował *Streszczenie dyskusji z donatystami*, czyli wyciąg z akt dyskusji z donatystami, która miała miejsce w Kartaginie w 411 roku (por. B. ALTANER, A. STUIBER, *Patrologia*, dz. cyt., 322–323).

²¹ Por. AUGUSTYN, *Epistulae* 88, PL 33, 303–304.

²² Por. AUGUSTYN, *Contra Epistolam Parmeniani Libri Tres*, PL 43, 33–108; por. A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, dz. cyt., 311–314.

²³ Por. W. LINKE, "Tykoniusz i jego komentarz do Apokalipsy", art. cyt., 171.

lany przez szafarza-zdrajcę lub przez następcę kogoś takiego jest nieważny. Tykoniusz zatem stanął w opozycji do hierarchii własnej wspólnoty.

Parmenian wytoczył przeciw Tykoniuszowi polemikę, w której w obronę wziął go, jako człowieka szczerze szukającego prawdy i tolerancyjnego, Augustyn, autor dzieła *Contra Epistulam Parmeniani Libri Tres*. Przy czym zapewne taka obrona „nie poprawiła sytuacji Tykoniusza we własnej wspólnocie kościelnej. On sam był natomiast przedstawicielem umiarkowanego nurtu, jaki zaczyna kształtować się w łonie Kościoła donatystycznego. Będzie on dojrzewał, aż przetrze się w prawdziwy ekumenizm. Wspólne nabożeństwa, podziw donatystów w Hipponie dla katolickiego biskupa, Augustyna, budziły niepokój i zazdrość hierarchii donatystycznej, której działalność Tykoniusza musiała się wydawać tym bardziej niebezpieczna”²⁴.

Augustyn od samego początku „umieścił donatystyczny konflikt na płaszczyźnie doktrynalnej” i godnego sobie partnera, a nie do końca przeciwnika, znalazł właśnie w osobie Tykoniusza, wykształconego laika, umiarkowanego i rozważnego erudyty²⁵. Obaj ukazują nam inne, łagodniejsze oblicze trudnej i zazwyczaj brutalnej koegzystencji dwóch afrykańskich wspólnot chrześcijańskich.

Augustyn cenił Tykoniusza teologa, nigdzie nie wskazywał na jakiegokolwiek błąd natury dogmatycznej, w kwestii eklezjologii i łaski uznawał go nawet za pisarza ortodoksyjnego²⁶ i niekiedy wręcz podążał za jego myślą (np. o dwóch państwach) w swojej działalności teologicznej²⁷. Niektórzy uznają, że Augustyn w egzegezie czerpał znacząco z nauczania Ambrożego z Mediolanu i właśnie z dzieł Tykoniusza²⁸, który już skonfliktowany z donatystami (a wypowiadał się przeciwko nim „w sposób nie do obalenia, ponieważ on sam był donatystą” – jak pisał Augustyn w *De doctrina christiana* 3, 30, 42; dalej skrót *DC*) napisał dwa dzieła, które cenił nie tylko Augustyn, ale i Kościół rzymski w ogóle. Cieszyły się one uznaniem i znaczną poczytnością jeszcze na początku średniowiecza. Były to: *Księga reguł* (*Liber regularum* – napisana około 380 roku), „najstarszy podręcznik hermeneutyki biblijnej napisany na Zachodzie”²⁹, i *Komentarz do Apokalipsy*³⁰ (czerpali później z niego Prymazjusz, Cezary, Beda czy Beatus z Labieny).

²⁴ W. LINKE, „Tykoniusz i jego komentarz do Apokalipsy”, art. cyt., 173.

²⁵ A.G. HAMMAN, *Życie codzienne w Afryce Północnej w czasach św. Augustyna*, dz. cyt., 311.

²⁶ Por. B. CZYZEWSKI, „Ocena *Liber regularum* Tykoniusza przez św. Augustyna”, *Studia Bydgoskie* 3 (2009), 246.

²⁷ Por. tamże, 402: „Motyw dwóch państw, bliski donatystycznemu egzegezie Tykoniuszowi, dręczy umysł Augustyna, wypełnia jego kazania w czasie całego episkopatu i znajduje w końcu kres w dziele *O państwie Bożym*”.

²⁸ Por. A. KJIEWSKA, „Augustyńskie dziedzictwo”, w: *Przewodnik po filozofii średniowiecznej. Od św. Augustyna do Joachima z Fiore*, red. A. KJIEWSKA, Kraków 2012, 19.

²⁹ M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią. Przyczynek do historii egzegezy patrystycznej*, Kraków 2000, 297.

³⁰ Por. np. S. ADAMIAK, „Eklezjologiczny charakter *Komentarza do Apokalipsy* donatysty Tykoniusza”, *Biblica et Patristica Thoruniensia* 5/2012, 151–162; M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią*, dz. cyt., 306–308.

3. *Księga reguł – Liber regularum*: reguła VI *Rekapitulacja*

Tykoniuszowa *Księga reguł (Liber regularum)* przedstawia siedem zasad, którymi jak kluczami (*claves*) „można otwierać tajemnice (*occulta*) Pisma Świętego” – pisał Augustyn, naśladując sformułowanie samego Tykoniusza (*DC* 3, 30, 42; por. Tykoniusz, *Księga reguł*, wstęp). Jak wyjaśnia Simonetti, Tykoniuszowi chodziło nie o całościowe przedstawienie teorii interpretacji, lecz podanie kilku reguł mających ułatwić egzegezę alegoryczną trudnych czy też niejednoznacznych fragmentów biblijnych. Przy czym owe reguły prowadzą do „najbardziej wyrafinowanych aspektów techniki egzegetycznej starożytności”³¹.

Księga reguł wyrosła z osobistej praktyki egzegetycznej autora i owej praktyce służyła: Tykoniusz był metodycznie działającym badaczem tekstu, co widzimy w jego *Komentarzu do Apokalipsy*, gdzie praktycznie wykorzystał zasady z *Księgi reguł*. Dla każdej z reguł można znaleźć w tym komentarzu ilustrację³².

Reguły teologa podzielonego Kościoła opisują sytuację afrykańskiego chrześcijaństwa w taki sposób, by ówczesny stan rzeczy nie przekreślił tego, co w Kościele jest najważniejsze³³: dla Tykoniusza Kościół to przede wszystkim ciało Jezusa Chrystusa. Dlatego tajemnicy tego ciała poświęcone są reguły: I. *Pan i Jego ciało*, II. *Dwojakie ciało Pana* oraz VII. *Diabeł i jego ciało*. Pozostałe reguły przede wszystkim wiążą się z interpretacją tekstu biblijnego: III. *Obietnice i prawo*, IV. *Rodzaj i gatunek*, V. *Czasy*, VI. *Rekapitulacja*. Podział reguł Tykoniusza na takie dwie grupy zaproponował już Monceaux³⁴.

W pierwszej grupie reguł Tykoniusz akcentuje tożsamość Chrystusa i Kościoła: razem tworzą ciało, którego głową jest Jezus, a Kościół – resztą ciała, przy czym tożsamość całości jest jednak określana ze względu na głowę. Tykoniusz zwraca uwagę, że „nie tylko Chrystus jest Kościołem (np. w swojej interpretacji Ga 3, 29), ale i Kościół zasadnie nazywany jest Chrystusem. Powołując się na 1 Kor 12, 12, mówi: «i Paweł Apostoł ciało Chrystusa nazywa Chrystusem (...), co jest ciałem Chrystusa, jest Kościołem». To teologiczne spojrzenie jest dopełnione przez drugą regułą, stanowiącą aplikację pierwszej do dramatycznej rzeczywistości kościelnej, w której żył i tworzył Tykoniusz. Sam autor podkreślał związek między I i II regułą. W tej części swego dzieła teolog mówi bowiem, że w ciele Chrystusa mają swe miejsce także ci, którzy reprezentują w ciele Pana element zła i tylko w ten sposób da się wyjaśnić pewien typ wypowiedzi Pisma Świętego: «taki rodzaj wyrażeń wskazuje, że jedno ciało jest dobre i złe». Reguła VII uwidocznia natomiast, że Tykoniuszowa eklezjologia nie jest próbą poszerzenia ram Kościoła do tego stopnia, aby dać w nim miejsce każdemu rodzajowi zła. Pokazuje bowiem istnienie podmiotu, o którym *Pismo Święte* mówi jako o zasługującym na całkowite potępienie»³⁵.

³¹ Por. M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią*, dz. cyt., 297–298.

³² Więcej por. W. LINKE, "Tykoniusz i jego komentarz do Apokalipsy", art. cyt., 178–179.

³³ Por. tamże, 174.

³⁴ Por. P. MONCEAUX, *Histoire littéraire de l'Afrique chrétienne depuis les origines jusqu'à l'invasion arabe*, t. 5, Paris 1920, 182.

³⁵ W. LINKE, "Tykoniusz i jego komentarz do Apokalipsy", art. cyt., 174–175.

Jeśli chodzi o treść reguł III–VI, to część z nich („reguły teologiczne”: III i VI) dała podstawy do stworzenia pewnej syntezy tego, co w oderwanych obrazach i bez zachowania chronologii przedstawia tekst biblijny. Pozostałe reguły (IV i V) pokazują niewystarczalność dosłownej interpretacji („reguła V stanowiła teoretyczną podbudowę dla podważenia millenarystycznej interpretacji wizji tysiącletniego królowania wiernych Chrystusowi na ziemi”) i dają „wykład podstawowych zasad metody alegorycznej w służbie egzegezy teologicznej”³⁶.

Reguła VI dotyczy rekapitulacji i – jak pisze Tykoniusz – z taką delikatnością, „subtelnością” (*ea subtilitate*) strzeże pewnych spraw (*non nihil custodit*) na drodze światła (*via luminis*), że rekapitulacja okazuje się właściwie jakby dalszym ciągiem wypowiedzi (*continuatio narrationis*), rodzajem mówienia, którym posługuje się Duch Święty (*Spiritus*). Wskazują na to już same sformułowania: *tunc, illa hora, illo die* czy *eo tempore*, a przede wszystkim ich prawdziwy sens. Za pierwszy przykład Tykoniuszowi służy fragment (przywołujący dzieje Lota i Sodomy) z Ewangelii według św. Łukasza 17, 29–32, który tak objaśnia: człowiek podczas całego swojego życia doczesnego (*totum illud tempus*) nie powinien zwracać się do tego, co stanowi jego mienie (*non debet quis converti ad ea, quae sua sunt*), a nie tylko w godzinie objawienia się Pana podczas Jego powtórnego przyjsścia (*illa hora, qua Dominus revelatus fuerit adventu suo*); godzina z Ewangelii oznacza cały czas przed owym przyjsciem Pana, więc to, co polecił, obowiązuje (*ista observanda mandavit*) także przed Jego objawieniem się (*antequam reveletur*). W tym zatem przykładzie Tykoniusz pokazał, że wskazania dotyczące przyszłości, należy stosować już w terażniejszości.

Realizację wydarzeń „podobnych”, a już kiedyś zapowiedzianych w Biblii – właśnie przez podobieństwo (*futuræ similitudines*) – Tykoniusz widzi na innym przykładzie, tym razem z Ewangelii według św. Mateusza 24, 15–16: *gdy zaczną się dzieć to, co prorok Daniel zapowiedział, wtedy niech mieszkający w Judei uciekają w góry*. Dla Tykoniusza donatysty zapowiedziane przez Daniela wydarzenia właśnie toczą się w Afryce (*in Africa geritur*) – teraz, a nie „w czasie końca” (*in eodem tempore finis*). „Wtedy” (*tunc*) jest czasem, kiedy podobna rzecz wydarzy się (*similiter factum fuerit*) na całym świecie (*per orbem*). Z Ewangelii wiemy, że owa zapowiedź Daniela dotyczyła pojawienia się w miejscu świętym „ohydy spustoszenia”. Tykoniusz nie używa tego sformułowania, zapewne zakładając u czytelnika znajomość tekstu biblijnego, lecz wyjaśnia, że teraz podobna rzecz wydarza się w Afryce, dodajmy: jego Afryce. Używa na określenie tej sytuacji sformułowań z Drugiego Listu do Tesaloniczan 2, 3: *odstępstwo* i *objawienie się człowieka grzechu*. Trudno wątpić, że autor ma w tych słowach na myśli rozdarcie w Kościele między katolikami i donatystami.

Na rekapitulację, która wykorzystuje podobieństwo, Tykoniusz wskazuje również we fragmencie z Księgi Psalmów: *Gdy Pan zniósł niewolę Syjonu (...). Wtedy będą mówić między poganami: «Wielkodusznie postąpił z nimi Pan, wielkodusznie postąpił Pan z nami, staliśmy się radości»*³⁷. Autor reguły pisze do swoich czytelnici-

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. Ps 126 (125), 1–3.

ków: to właśnie my jesteśmy poganami, których niewolę Pan znosi (*nos gentes, quorum captivitate avertit*), i przeżywamy taki sam czas jak i ci ukazani w figurze w psalmie, którzy mówią: *Wielkodusznie postąpił z nimi Pan, wielkodusznie postąpił Pan z nami*; przez podobieństwo (*de similitudine*) ich i nasz czas stanowi jedno (*tempus unum fecit*) i łączy się w słowach: *Wtedy będą mówić między poganami*.

W kilku fragmentach z Pierwszego Listu św. Jana, w którym Apostoł napisał o braciach dobrych i złych (*de fratribus bonis et malis*), Tykoniusz dalej rozwija swoją myśl o rekapitulacji. Słowa Ducha nie mogą przeminąć (*nec illum praetereundum puto*), są aktualne i mają rozbrzmiewać, i być rozumiane bez tajemnic czy alegorii (*sine mysteriis vel allegoria*).

Tykoniusz stawia tu pytanie: czy każdy, kto nie przeczy, że Jezus przyszedł w ciełe, ma Ducha Bożego? Fragment 1 J 4, 1–3 mówi o fałszywych prorokach – tych, którzy nie uznają Jezusa ani Jego wcielenia – pochodzących nie od Boga, lecz od antychrysta. Tykoniusz wyjaśnia, że Jan, delikatnie, „subtelnie” posługując się tym rodzajem mówienia, upomina w całym swym liście, że to nieuznawanie Jezusa przejawia się w czynach, a nie w słowach. Zresztą każdy powinien być poznawany nie po pracy, po wykonywanym zawodzie (*ex professione*), ale po owocach swych trudów (*ex fructibus*) w zachowywaniu przykazań, jak Jan mówi we wcześniejszych fragmentach: 1 J 2, 3–4 (*Po tym poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto zaś mówi, że zna Go, a nie zachowuje Jego przykazań, jest kłamcą*) i 1 J 2, 9 (*Kto mówi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności oraz Kto by mówił, że miłuje Boga, a brata swego nienawidzi, jest kłamcą*). Tykoniusz znowu stawia pytanie, teraz – przy tych fragmentach – pyta: czy naprawdę powiedział, że brat, który nie zna Boga, jest poznawany po pracy (*ex professione*), ale nie po jej owocach (*ex operibus*)? I wyjaśnia: jeśli ktoś – jak sam twierdzi – miłuje Boga (*diligit Deum*), niech poświadczy to czynami (*doceat operibus*), niech będzie blisko Boga (*adhaereat Deo*), niech miłuje Boga w bracie (*diligit Deum in fratre*).

W dalszych słowach Tykoniusza wybrzmiewa nawiązanie do sytuacji współczesnego mu Kościoła. I nie chodzi tu o już minione prześladowania chrześcijan, lecz o konflikt między katolikami i donatystami. W regule VI autor pokazuje swoje poglądy eklezjologiczne: Chrystus ma ciało, więc kto wierzy w Chrystusa wcielonego (*Christus incarnatus*), niech zaprzestanie nienawidzić członki Chrystusa (*quiescat odisse membra Christi*), bo skoro wierzy, że Słowo ciałem się stało, to nie może prześladować (*persequere*) Słowa w ciełe (*Verbum in carne*). Tykoniusz przywołuje tu słowa samego Jezusa z Ewangelii według św. Mateusza 25, 40: *Jak długo czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych we mnie wierzących, Mnieście to uczynili*, i przekonuje, że kto wierzy w te słowa, nie czyni zła (*malum*) Chrystusowi w ciełe, czyli w Jego sługach (*in servis eius*), bo przecież Pan i Kościół razem tworzą jedno ciało (*Dominus et Ecclesia una caro est*) – myśl tę zapewne znowu autor zaczerpnął z listu św. Jana (1 J 3, 14–15), podobnie jak następną. Dla Tykoniusza bowiem ten, kto wierzy w Chrystusa-człowieka i w takie Jego ciało, nie może nie miłować go (kto nie miłuje swego brata trwa w śmierci, *in morte*), a tym bardziej nienawidzić (kto nienawidzi brata, jest zabójcą, *homicida*). Ta nienawiść brata (*odit fratrem*) jest równoznaczna z nieuznawaniem Chrystusa w ciełe (*negat Christum in*

carne) i jest największym i najwyraźniejszym znakiem do rozpoznania antychrysta (*aliud maius et evidentius signum agnoscendi antichristi non esse*).

Przywołując kolejny fragment Janowego listu (1 J 4, 2): *Każdy, kto uznaje Chrystusa w ciele, jest z Boga* oraz Pierwszego Listu do Koryntian (1 Kor 12, 3): *Nikt nie może nazwać Jezusa Panem bez pomocy Ducha Świętego*, Tykoniusz wyjaśnia, że nawet jeśli wielu nazywa Jezusa Panem, to On wtedy temu zaprzecza, na co wskazują słowa Ewangelii według św. Mateusza 7, 21: *Nie każdy, kto Mi mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebios*. Tykoniusz podkreśla, że do nazywania Jezusa Panem jest potrzebna *pomoc Ducha Świętego* zgodnie z sumieniem (*secundum conscientiam*), czyli *zgodnie z człowiekiem wewnętrznym (secundum interiorem hominem)*. Nie ma w tym znaczenia tylko wykonywana praca (*sola professio*) czy wyróżnianie się w niej jakimś rodzajem charyzmatu (*...qui charismatum generibus extolluntur*). Albowiem jednego i tego samego Ducha posiada każdy, kto sercem uwierzył (*corde crediderit*) w jednego Pana Jezusa, czyli potwierdził czynami swoją wiarę (*operibus credidisse monstraverit*), postępując jak Jezus, zachowując wszystkie przykazania, także te najmniejsze, i ucząc ich – te słowa Tykoniusz wzmacnia fragmentem z 1 Kor 12, 3–5 i Mt 5, 19.

Ostatnie zdania reguły VI szczególnie odnoszą się właśnie do nauczania. Ponownie wybrzmiewa Tykoniuszowe twierdzenie wzmocnienie przez przywołanie fragmentów z listów Apostoła Pawła do Tytusa i Tymoteusza (Ti 1, 16 oraz 2 Tm 3, 5), że o uznaniu Jezusa decyduje przede wszystkim czyn, a nie słowo (*hanc negationem operum esse non vocis*; przepowiadać należy sercem, *corde*), które może mieć znamiona świętych słów, lecz owa świętość może być pozorna, a zatem pozbawiona mocy. Aczkolwiek słuchania i takiego obłudnego głoszenia Chrystusa można słuchać, bo jak pisał Apostoł w Liście do Filipian 1, 17–18: *na różne sposoby Chrystus jest głoszony*. Jednak trzeba się mieć na baczności, bo również antychryst podstępnie przepowiadał Chrystusa jako Pana i, podszywając się pod Jego imię, dowodząc znakami i cudami, namawiał do złego (do posłuszeństwa brzuchowi i do czynów *syriali*³⁸). Regułę VI zatem Tykoniusz kończy wezwaniem do unikania tego typu nauczycieli (ostrożność jest tu zbawienna, *salubris cautio*) i napomnieniem Jana Apostoła z 1 J 5, 21: *Filioli, abstinete vos a simulacris*.

W regule VI Tykoniusz więc wyjaśnił, że czasami Pismo Święte „wskazuje symbolicznie przez ograniczony okres czasu, czas w rzeczywistości o wiele dłuższy i mniej określony (...) Pismo skupia w konkretnym momencie koncepcję chronologicznie dużo rozleglejszą”³⁹. Przy tym teolog donatystyczny w żadnym momencie swych objaśnień nie zajmuje miejsca po żadnej ze stron konfliktu w ówczesnym północno-afrykańskim Kościele, nie wspomina wprost żadnej z nich. Nie broni donatystów, nie oskarża katolików. Jest w swej eklezjologii obrońcą prawdy i jedności, obrońcą jednego Kościoła-ciała Chrystusowego, w którym działa jeden Duch, wciąż przemawiający w Piśmie Świętym. Każdy człowiek wierzący ma głosić przede wszystkim czynem i sercem Jezusa Pana.

³⁸ Por. Flp 3, 19 i Mt 24, 24. 26.

³⁹ M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią*, dz. cyt., 299.

4. Augustyn o regule VI

Księgę reguł streścił i poniekąd skomentował Augustyn w bardzo ważnym (powyżej wspomnianym) dziele – *O nauce chrześcijańskiej* (*De doctrina christiana*). W księdze trzeciej omówił reguły w ośmiu rozdziałach. Prawdopodobnie Augustyn czytał dzieło Tykoniusza na początku lata 395 roku (kiedy to był jeszcze początkującym biskupem), o czym świadczy list 41. Augustyna do prymasa Kartaginy, Aureliusza⁴⁰, datowany na około 396 rok. W tym liście prosi Aureliusza o opinię na temat *Liber regularum*⁴¹.

Augustyn uznał reguły Tykoniusza za wartościowe, ale i za niewystarczające: „Kiedy uważnie poznamy jego [tj. Tykoniusza] dzieło, przekonujemy się, że niemało pomaga w przeniknięciu tajemnic Pisma Świętego. Nie wszystko jednak, co jest niezrozumiałe w tych księgach, da się wyjaśnić za pomocą jego zasad (...) czytać ją [tj. książkę Tykoniusza] należy ostrożnie, gdyż autor nie tylko jako człowiek błędził, ale też dlatego, że pisał jako odstępcą, czyli donatystą”⁴² (DC 3, 30). Dodajmy przy tym, że w *De doctrina christiana* nie da się nie zauważyć wpływu Tykoniusza na metodę egzegetyczną Augustyna.

Dość krótką regułą VI Augustyn w *De doctrina christiana* stosunkowo obszernie omówił, najpierw określając ją jako dość wnikliwie pomyślaną (*satis vigilanter inventa*) w odniesieniu do niejasności w Piśmie Świętym (*in obscuritate scripturarum*). Tytuł *Rekapitulacja* objaśnia w ten sposób: „Tak bowiem określa się niektóre opisy, nie wiadomo z jakich powodów pominięte (*praetermissa*) poprzednio, natomiast w porządku chronologicznym lub rzeczowym (*in ordine temporis vel rerum continuatione*) przedstawiono w taki sposób, jakby były dalszym ciągiem poprzedzających. Jeśli zasada rekapitulacji nie pozwoli nam tego zrozumieć, błądzimy” (DC 3, 36, 52).

Augustyn podaje teraz swoje dwa przykłady rekapitulacji w Biblii. Najpierw jest to fragment z Księgi Rodzaju 2, 8–10. 15. Augustyn wyjaśnia, że ów opis Edenu zdaje się (*videtur*) stwierdzać pierwszeństwo stworzenia drzew wobec stworzenia człowieka i umieszczenia go w rajskim ogrodzie (*in paradiso*). Jednak zaraz po wzmiance o tych dwóch wydarzeniach „Pismo Święte rekapitulując (*recapitulando*) powraca i opisuje (*redeat et dicat*) to, co pominięło, czyli sposób, w jaki ogród został założony, ponieważ opisuje, że Bóg z ziemi wywiódł wszelkie gatunki drzew, mających piękny wygląd i rodzących smaczne owoce”, a potem dodaje opis drzewa życia i drzewa poznania dobra i zła oraz rzeki dającej początek czterem rzekom, po czym powtarza to, co było późniejsze, czyli stworzenie człowieka i umieszczenie go w ogrodzie. Augustyn objaśnia znaczenie rekapitulacji dla zrozumienia tego fragmentu: „Nie rozumiejąc dokładnie zjawiska rekapitulacji, w której wracamy do tego, co zostało pominięte, można by na podstawie chronologii zapisu wnioskować, że po stworzeniu człowieka ogród został zasadzony, a nie jak to obecnie wskazuje

⁴⁰ Aureliusz z Kartaginy zmarł około 430 roku. Z jego pism niewiele się zachowało.

⁴¹ Por. B. CZYZEWSKI, "Ocena *Liber regularum* Tykoniusza przez św. Augustyna", art. cyt., 237. Nie wiemy, czy Aureliusz odpisał Augustynowi.

⁴² Fragmenty *De doctrina christiana* w tłum. J. Sulowskiego.

sam porządek, że po urządzeniu ogrodu został do niego wprowadzony człowiek”. Podobnie rekapitulację Augustyn wyjaśnia na przykładzie innego fragmentu, Rdz 10, 20. 31–11, 1, mówiącego o tym, jak ludzie się podzielili, jak *ex una omnium lingua fuerint divisi per multas* – „jedna wspólna mowa została podzielona na odmienne i w dodatku liczne języki” (por. DC 3, 36, 53).

Augustyn stwierdza dalej⁴³, że rekapitulacja może być dość trudna: *Fit ista recapitulatio etiam obscurius*. Wymaga bowiem wysiłku umysłu czytelnika (...*ad intellegendum recapitulationem sensus legentis invigilet*), który będzie szukał przy tym pomocy także w innych fragmentach Pisma Świętego (*adiuvante alia scriptura*), jak wyjaśnia nieco dalej w tym samym podrozdziale. Augustyn tym razem odwołuje się do fragmentu biblijnego omawianego przez Tykoniusza, do Łk 17, 29–32, a nawiązującego do dziejów Lota z Rdz 19, 24. Stawia pytanie: „Czy w chwili objawienia Pana przy powtórnym Jego przyjsciu trzeba będzie przestrzegać tego zalecenia, by nie oglądać się wstecz (*retro respicere*), co znaczy, by nie zastanawiać się nad życiem dawnym (*vita praeterita*), jakiego wyrzekliśmy się? Czy też raczej by w tym samym momencie, kiedy Pan ukaże się, odebrać zapłatę za zachowywanie lub za łamanie przykazań (*retributio pro eis, quae quisque servavit vel contempsit*)?” i wyjaśnia z użyciem rekapitulacji zwrot z fragmentu Ewangelii „w owej godzinie” (*in illa hora*). Przywołuje fragment z listu, na który powoływał się również Tykoniusz, czyli z Pierwszego Listu św. Jana: *Filli, novissima hora est – Dzieci, jest już ostatnia godzina* (1 J 2, 18), co według niego oznacza, że „cały czas głoszenia Ewangelii, trwający aż do momentu objawienia się Pana, to czas, kiedy należy zachowywać przykazania. Także i samo objawienie Pana zalicza się do okresu, który kończy się dniem sądu”.

Takim cytatem wieńczy swoje objaśnienia. Tykoniusza wymienia wprost tylko na początku, potem podaje swoje dwa przykłady rekapitulacji. Na końcu odnosi się do jednego z wielu fragmentów omawianych przez Tykoniusza i podaje swoje wyjaśnienie, nieco szersze, choć właściwie pozostaje w zgodzie z myślą donatystycznego teologa: przykazaniem należy żyć już teraz, a nie dopiero w czasie paruzji Jezusa.

Co Augustyn uważał na temat reguły VI, dopowiada poniekąd to, jak ogólnie podsumował wszystkie zasady Tykoniusza:

Wszystkie powyższe reguły, z wyjątkiem zasady „Obietnice i Prawo”, pozwalają zrozumieć jedno na podstawie drugiego (*aliud ex alio intellegi*). (...) Idzie wszakże Tykoniusz, jak mi się wydaje, za daleko, by przypuszczać, że ktoś przez to potrafi ogarnąć całość (*universa*). Zawsze bowiem kiedy stwierdza się jedno, mając na uwadze coś innego, mamy do czynienia z powiedzeniem przenośnym, choć nawet nazwy takiego tropu nie znajduje się w traktacie retoryki. Kiedy na coś takiego natkniemy się tam, gdzie zwyczajowo jest stosowane, umysł wychwytuje to bez trudu (*sine labore*). Kiedy jednak spotyka się go tam, gdzie został użyty w sposób niezwykły, trzeba sobie zadać trud (*laboratur*), żeby go zrozumieć. Jedni rozumieją to łatwiej (*magis*), inni trudniej (*minus*), w zależności od darów Bożych (*dona Dei*), mniej lub więcej rozwiniętych w umysłach, oraz od udzielonych im innych rodzajów pomocy (*adiutoria*). Co się tyczy słów rozumianych w ich znaczeniu dosłownym,

⁴³ Tj. w DC 30, 36, 54.

(...) to rzeczy należy rozumieć tak, jak zostały powiedziane. Podobnie rzecz się przedstawia, gdy chodzi o terminy użyte w znaczeniu figuratywnym, tworzące wyrażenia topiczne, w których o czymś należy wnioskować na podstawie czegoś innego (*DC 3, 37*).

Augustyn ponadto uważa za rzecz najistotniejszą, czyli „o pierwszorzędnym znaczeniu i bezwzględnie konieczną” (*praecipuum et maxime necessarium*), przy studiowaniu Pisma Świętego modlitwę o zrozumienie (*orent, ut intellegant*). To bowiem Pan daje zamiłowanie do takiego studium i winno ono być wsparte przez *pietas*, czyli pobożność (por. tamże).

Poniższe tłumaczenie reguły VI ma za zadanie przybliżyć – już bez komentarza – myśl samego Tykoniusza. Opiera się na wydaniu tekstu *Liber regularum* w języku łacińskim w: *The Rules of Tyconius, Texts and Studies III 1*, F.C. Burkitt, Cambridge 1894.

Tykoniusz żył w trudnych dla Afryki i jej Kościoła czasach. Tak bardzo zależało mu „na jedności Ciała Chrystusowego, że wyklęły go wszystkie zwalczające się Kościoły. Jednak jego samotna kontemplacja tajemnicy Kościoła stanowi bardzo cenną inspirację dla teologicznej refleksji oraz przykład chrześcijańskiego doświadczenia wspólnoty Bosko-ludzkiej”⁴⁴. Ten donatysta okazał się tak godnym szacunku myślicielem, że sam Augustyn wyraził mu swoje uznanie, nigdzie nie wytykając mu błędów doktrynalnych. Jedyne wskazał na może za wysokie wymagania intelektualne, jakie Tykoniusz postawił przed studiującymi Pismo Święte według jego siedmiu reguł.

REKAPITULACJA

Reguła VI z *Księgi reguł* Tykoniusza

Pośród reguł, którymi Duch [Święty] opieczętował prawo, by strzeżona była droga światła, pieczęć rekapitulacji strzeże pewnych spraw taką z delikatnością, że wydaje się raczej ciągiem dalszym narracji niż rekapitulacją.

Albowiem często tak rekapituje: *Wtedy, W owej godzinie, Tego dnia, W tym czasie; tak jak Pan mówi w Ewangelii: W dniu, w którym Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu Syna Człowieczego, kiedy się objawi. W owej godzinie kto będzie na dachu, a jego rzeczy w domu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Niech przypomni sobie żonę Lota*⁴⁵. Czy naprawdę [tylko] w tej godzinie, w której Pan się objawi podczas swego przyjścia, nie powinien człowiek się zwracać do tego, co jest jego własnością, i pamiętać o żonie Lota, a nie zanim się [Pan] objawi? Pan zaś polecił tak postępować w owej godzinie, w której się objawi, nie tylko po to, aby uczynić prawdę przez ukrywanie [jej] przyjemniejszą dla poszukujących [jej], lecz także po to, aby pokazać, że cały ten czas jest dniem lub godziną. Nakazał zatem tak postępować w

⁴⁴ W. LINKE, "Tykoniusz i jego komentarz do Apokalipsy", art. cyt., 176.

⁴⁵ Por. Łk 17, 29–32.

owej godzinie, to jest w [całym doczesnym] czasie, ale przed [Jego] objawieniem: w tej godzinie, lecz w której części godziny, [to] rozum poznaje.

A nie występują tego rodzaju rekapitulacje często, lecz [takie, które są jak] podobieństwa przyszłe [tj. podobieństwa tego, co dopiero nastąpi], tak jak mówi Pan: *Gdy ujrzycie to, o czym powiedział prorok Daniel, wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają w góry*⁴⁶, i wprowadza koniec. To zaś, o czym powiedział Daniel, [teraz] dzieje się w Afryce, a nie na owym końcu czasu⁴⁷. Lecz ponieważ w tym zdaniu jednak jest przyszłość [zapowiedziana], chociaż nie na owym końcu czasu, dlatego powiedział *Wtedy*, to jest kiedy podobna rzecz wydarzy się na [całym] świecie, która jest *odstępstwem i objawieniem się człowieka grzechu*⁴⁸. Tym rodzajem mówienia posługuje się Duch [Święty] w Psalmach: *Gdy Pan zniósł niewolę Syjonu, byliśmy jak pocieszeni. Wtedy usta nasze były pełne radości, a nasz język [wołał pelen] wesela. Wtedy będą mówić między poganami: «Wielkodusznie postąpił z nimi Pan, wielkodusznie postąpił Pan z nami, staliśmy się radośni»*⁴⁹. Trzeba było powiedzieć: *Gdy Pan zniósł niewolę Syjonu, wtedy powiedzieli między poganami; teraz zaś: Gdy zniósł, powiada, wtedy będą mówić między poganami*. My bowiem jesteśmy poganami, których niewolę znosi. Mamy czas taki jak i ci [ukazani] w figurze, którzy mówią: *«Wielkodusznie postąpił z nimi Pan, wielkodusznie postąpił Pan z nami»*. Poprzez podobieństwo przeto ich i nasz czas stanowi jedno i łączy się w słowach: *Wtedy będą mówić między poganami*, to jest gdy podobnie postąpi z poganami.

A nie uważam tego za mające przeminać, co Duch zapragnął, by rozbrzmiewało i było rozumiane bez tajemnic czy alegorii, tak jak [zostało powiedziane] przez Jana: *Wielu fałszywych proroków pojawiło się na tym świecie. Po tym poznajcie Ducha Bożego: każdy duch, który nie uznaje Jezusa i tego, że przyszedł w ciele, nie jest z Boga, lecz jest on jest z antychrysta, o czym usłyszeliście, bo przyszedł i teraz przebywa na tym świecie*⁵⁰. Czy każdy, kto nie przeczy, że Jezus przyszedł w ciele, ma Ducha Bożego? Lecz delikatnie[, posługując się] tym rodzajem mówienia, upomina w całym tym liście, w którym wszak napisał o braciach dobrych i złych, że to nieuznawanie jest w czynie, nie w słowach, każdy też powinien być poznawany nie po pracy [tj. wykonywanym zawodzie], ale po [jej] owocach, tak jak mówi: *Po tym poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto zaś mówi, że zna Go, a nie zachowuje Jego przykazań, jest kłamcą*⁵¹. Czy naprawdę powiedział, że brat, który nie zna Boga, jest poznawany po pracy, ale nie po [jej] owocach? A również: *Kto mówi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności*⁵². I znowu: *Kto by mówił, że miłuje Boga, a*

⁴⁶ Por. Mt 24, 15–16.

⁴⁷ Dosłownie: *w tymże czasie końca (in eodem tempore finis)*.

⁴⁸ Por. 2 Tes 2, 3.

⁴⁹ Por. Ps 126 (125), 1–3.

⁵⁰ Por. 1 J 4, 1–3.

⁵¹ Por. 1 J 2, 3–4.

⁵² Por. 1 J 2, 9.

*brata swego nienawidzi, jest kłamcą*⁵³. Jeżeli bowiem, jak mówi, miłuje Boga, niech poświadczy [to] czynami, niech będzie blisko Boga⁵⁴, niech miłuje Boga w bracie. Jeżeli wierzy w Chrystusa wcielonego, niech zaprzestanie nienawidzić członki Chrystusa. Jeżeli wierzy, że Słowo ciałem się stało, to dlaczego prześladuje Słowo w ciele? Jeżeli wierzy w to, co powiedział Pan: *Jak długo czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych we mnie wierzących, Mnieście [to] uczynili*⁵⁵, nie powinien czynić zła Chrystusowi w ciele, to jest w Jego sługach, bo Pan i Kościół jest *jednym ciałem*⁵⁶. Jeżeli wierzy, że [On] jest człowiekiem w tym ciele, to dlaczego nie miłuje [go] albo – co jest okrutniejsze – dlaczego nienawidzi, tak jak zostało napisane: *Kto nie miłuje swego brata, trwa w śmierci, i: Kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą*⁵⁷? Powiedział, że nie ma innego większego i wyraźniejszego znaku, by rozpoznać antychrysta, jak to, że ktoś nie uznaje Chrystusa w ciele, to jest nienawidzi brata.

To zaś, co mówi, jest takie: *Każdy, kto uznaje Chrystusa w ciele, jest z Boga*⁵⁸, jak: *Nikt nie może nazwać Jezusa Panem bez pomocy Ducha Świętego*⁵⁹, choćby nawet wielu nazywało Jezusa Panem, On wtedy zaprzecza: *Nie każdy, kto Mi mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebios*⁶⁰. Lecz w tym miejscu apostoł powiedział, że nikt nie może nazwać Jezusa Panem bez pomocy Ducha Świętego zgodnie z sumieniem, zgodnie z człowiekiem wewnętrznym⁶¹, a nie tylko zgodnie z pracą, aby pokazywać tym, którzy wierzą, że Pan Jezus nie doznaje żadnego uszczerbku ze strony tych, którzy się wyróżniają [różnymi] rodzajami charyzmatów [tj. duchowych darów łaski], lecz, że jednego i tego samego Ducha posiada każdy, kto sercem uwierzył w Jezusa Pana, to jest pokazał czynami, że wierzy. *Nikt, powiada, nie może nazwać Jezusa Panem bez pomocy Ducha Świętego. Różne zaś są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne tajemnice, ale ten sam Pan*⁶².

*Nie uznać zaś Jezusa*⁶³ oznacza nie czynić tego, o czym powiada, że Jezus uczynił, tak jak sam Pan mówi: *Kto zniósłby jedno z tych przykazań najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie nazwany najmniejszym w królestwie niebios*⁶⁴. A co może znaczyć *Zniósłby*, objaśnia towarzyszącym [Mu] słowami: Otóż [to ten,] *kto czyni i uczy tak [czynić]*.

⁵³ Por. 1 J 4, 20.

⁵⁴ Por. Ps 73 (72), 28.

⁵⁵ Por. Mt 25, 40; 18, 6.

⁵⁶ Por. Ef 5, 31.

⁵⁷ Por. 1 J 3, 14–15.

⁵⁸ Por. 1 J 4, 2.

⁵⁹ Por. 1 Kor 12, 3.

⁶⁰ Por. Mt 7, 21.

⁶¹ Por. Rz 7, 22.

⁶² Por. 1 Kor 12, 3–5.

⁶³ Por. 1 J 4, 3.

⁶⁴ Por. Mt 5, 19.

Również apostoł Paweł zapewnia, że to nieuznawanie dokonuje się czynem, nie słowami. Mówił: *Twierdzą, że znają Boga, uczynkami zaś [temu] przeczą*⁶⁵. I również: *Okazując pozór pobożności, wyrzekają się jej mocy*⁶⁶. W tym znaczeniu mówi, że *pewni bracia głoszą Chrystusa nieświęcie* – lecz [to znaczy, że nie głosili sercem], bo głosem świętym przepowiadali. Wreszcie zgadza się na ich przepowiadanie i poleca, by [je] słuchać: *Cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób Chrystus może być głoszony*⁶⁷. Antychryst zaś przepowiadał Chrystusa jako Pana nie godziwie, lecz podstępnie. Gdzie indziej starając się wejść poprzez imię Chrystusa, którym sobie wygładza drogę, aby pod imieniem Chrystusa być posłusznym brzuchowi⁶⁸, i tym [poczynaniom] – co wstyd mówić – nadaje imię świętości i szczerości, dowodząc znakami i cudami, że czyny *sypialń* świadczą o Chrystusie⁶⁹. Apostoł napomina, by ich unikać ze zbawienną ostrożnością: *Dzieci, strzeżcie się fałszywych bogów*⁷⁰.

TYCONIUS ON THE RECAPITULATION

Summary

Tyconius Afer or Tychonius the African (around 330–390 AD), the great Berber theologian and the greatest Donatist exegete, lived in the Roman North Africa. He focused his theological interpretation on christology and ecclesiology. He wrote about the generality of Church. Tyconius incurred his own church's censure and entered a conflict with his own church, nevertheless he never joined the Church of Rome. Tyconius' best known work is the *Book of Rules*. Tyconius composed seven rules for discovering the meaning of the Scriptures. Augustine of Hippo explicitly referred to the *Book of Rules* in his own work on exegesis, that is *De doctrina christiana* 3. 30–37. He critically described Tyconius' rules, but he has not written that Tyconius mistook the dogmatic doctrine of the Church. In the VIth rule Tyconius explored the ambiguity of scriptural narratives. He described the recapitulation in the Bible.

⁶⁵ Por. Ti 1, 16.

⁶⁶ Por. 2 Tm 3, 5.

⁶⁷ Por. Flp 1, 17–18.

⁶⁸ Por. Flp 3, 19.

⁶⁹ Dosłownie: *sq Chrystusem (Christum esse)*; por. Mt 24, 24. 26.

⁷⁰ Por. 1 J 5, 21.